

I Księga Królewska

Rozdział 20

1. Ben-Hadad, król Aramu, zebrał całe swoje wojsko - a było wraz z nim trzydziestu dwóch królów, jak też konie i rydwany - a następnie nadszedł, obległ Samarię i natarł na nią. 2. Niebawem wysłał posłów do króla Izraela, Achaba, do miasta, 3. aby mu oświadczyli: Tak rzekł Ben-Hadad: Twoje srebro i twoje złoto jest moje oraz twoje żony i twoi synowie są moi. 4. Na to odpowiedział król Izraela tymi słowami: Według twego słowa, panie mój, królu, twój jestem ja i wszystko, co moje. 5. Potem posłowie ci wrócili i powiedzieli: Tak kazał powiedzieć Ben-Hadad: Ponieważ posłałem do ciebie, aby powiedziano: Twoje srebro i twoje złoto oraz twoje żony i twoich synów mnie wydasz, 6. zatem jutro o tej porze pošlę do ciebie moje sługi, aby przeszukali twój dom i domy twoich sług, a wszystko, co im się spodoba, mają przejmować w swoje ręce i zabierać. 7. Wtedy król izraelski zwołał całą starszyznę kraju i rzekł: Zechciejcie zrozumieć i zauważyć, że on ma złe zamiary. Kiedy przysłał do mnie po moje żony i po moich synów oraz po moje srebro i złoto, to mu nie odmówiłem. 8. Wtedy cała starszyzna i cały lud powiedzieli mu: Nie słuchaj i nie zgadzaj się! 9. Rzekł więc do posłów Ben-Hadada: Powiedzcie memu panu, królowi: Wszystko, co na początku poleciłeś twemu słudze, uczynię, ale tej rzeczy nie będę mógł zrobić. Posłowie zaraz poszli i zanieśli odpowiedź. 10. Ben-Hadad, znowu posyłając do niego, rzekł: Niechaj bogowie to mi uczynią i tamto dorzucą, jeśli starczy po garści gruzu Samarii dla całego wojska, które mam pod sobą. 11. Król izraelski, odpowiadając na to, rzekł: Powiedzcie: Przypasujący broń niech się nie chwali, jak odpasujący. 12. [Ben-Hadad] słuchał tego sprawozdania, kiedy pił on sam i królowie w namiotach. Wówczas powiedział swoim poddanym: Stańcie w szyku! Stanęli więc w szyku przeciw miastu. 13. A oto pewien prorok poszedł do Achaba, króla izraelskiego, i rzekł: Tak mówi Pan: Czyś widział cały ten wielki tłum? Oto Ja wydam go dziś w twoje ręce, a przez to poznasz, że Ja jestem Pan. 14. Wtedy Achab zapytał: Przez kogo [wyda]? Odrzekł: Tak mówi Pan: Przez drużyny naczelników okręgów. Achab ponownie zapytał: Kto rozpocznie bitwę? Odpowiedział: Ty! 15. Dokonał więc przeglądu drużyn naczelników okręgów. Zebrało się ich dwustu trzydziestu dwóch. Po nich dokonał przeglądu całego ludu, wszystkich Izraelitów. [Było ich] siedem tysięcy. 16. Wyprawili się w południe, kiedy Ben-Hadad oddawał się pijaństwu w namiotach, a z nim trzydziestu dwóch wspomagających go królów. 17. Najpierw wyszły drużyny naczelników okręgów. Wtedy posłano do Ben-Hadada i zawiadomiono go, mówiąc: Wyszli ludzie z Samarii. 18. A on rzekł: Czy wyszli w zamiarach pokojowych, czy też wyszli walczyć, bierzcie ich żywcem! 19. A tymi, którzy wyszli z miasta, były drużyny naczelników okręgów i wojsko za nimi. 20. Każdy pokonał swego przeciwnika. Dlatego Aramejczycy uciekli, a Izraelici ich gonili. Ben-Hadad, król syryjski, też ratował się ucieczką na koniu razem z jeźdźcami. 21. Wyszedł też król izraelski i zabrał konie oraz rydwany. Zadał więc Aramowi wielką klęskę. 22. Ponownie podszedł ów prorok do króla izraelskiego i rzekł do niego: Idź! Nabierz

odwagi i zastanów się oraz przewiduj, co powinieneś uczynić, bo po upływie roku król Aramu napadnie na ciebie. **23.** Również i słudzy króla Aramu rzekli do niego: Ich bogowie są bogami gór. Dlatego nas pokonali. Natomiast walczmy z nimi na równinie, wtedy na pewno my ich pokonamy! **24.** Więc tak zrób: Usuń każdego z królów z jego stanowiska, a zamiast nich ustanów namiestników. **25.** Ty zaś musisz wystawić nowe wojsko, takie jak to, które ci poległo; również konie jak tamte konie oraz rydwany jak tamte rydwany. A potem walczmy z nimi na równinie, to na pewno ich pokonamy. Posłuchał ich głosu i tak zrobił. **26.** Po upływie roku Ben-Hadad rzeczywiście dokonał przeglądu Aramejczyków i nadciągnął do Afek na bitwę z Izraelem. **27.** Dokonawszy też przeglądu, Izraelici zaopatrzeni w żywność wyruszyli im naprzeciw. I rozłożyli się obozem Izraelici przed nimi jak dwa stadka kóz, Aramejczycy zaś zapełnili okolicę. **28.** Wtedy podszedł do króla izraelskiego mąż Boży i rzekł: Tak mówi Pan: Ponieważ Aramejczycy powiedzieli: Pan, Bóg Izraela, jest Bogiem gór, a nie jest On Bogiem równin, dam całe to wielkie mnóstwo w twoje ręce, abyście wiedzieli, że Ja jestem Pan. **29.** Siedem dni obozowali jedni naprzeciw drugim. Dopiero ósmego dnia doszło do bitwy, a wówczas Izraelici pobili jednego dnia sto tysięcy piechoty Aramejczyków. **30.** Kiedy pozostali uciekli do Afek, do miasta, wtedy zwałił się mur na dwadzieścia siedem tysięcy pozostałych ludzi. Ben-Hadad też uciekł i w mieście przechodził z kryjówki do kryjówki. **31.** Jego słudzy powiedzieli mu: Oto słyszeliśmy, że królowie rodu Izraela są łaskawymi królami. Pozwól, że opaszemy worami nasze biodra, a powrozami nasze szyje. Potem pójdziemy do króla izraelskiego, może zostawi nas przy życiu. **32.** Opasali więc worami biodra, a powrozami szyje i przyszedłszy do króla izraelskiego, powiedzieli: Twój sługa Ben-Hadad mówi: Proszę, daruj mi życie! A on odpowiedział: Czy jeszcze żyje? On jest moim bratem. **33.** Ludzie ci, wziąwszy to za dobry znak, skwapliwie podchwycili go za słowo i powiedzieli: Ben-Hadad bratem twoim! On zaś rozkazał: Idźcie i przyprowadźcie go! Wkrótce Ben-Hadad wyszedł do niego. Wtedy go przyprowadzili do niego na rydwan. **34.** Potem [Ben-Hadad] do niego powiedział: Te miasta, które mój ojciec zabrał twemu ojcu, zwrócę ci. Ponadto będziesz mógł urządzić sobie bazy w Damaszku, jak urządził sobie mój ojciec w Samarii. [Rzekł Achab]: Ja na podstawie przymierza cię uwolnię. Następnie [Achab] zawarł z nim przymierze i wtedy go uwolnił. **35.** Pewien człowiek spośród synów prorockich rzekł, z rozkazu Pana, do swego współtowarzysza: Uderz mnie, proszę! Ale ów człowiek nie chciał go uderzyć. **36.** Wówczas mu rzekł: Ponieważ nie posłuchałeś głosu Pana, oto skoro tylko odejdziesz ode mnie, napadnie na ciebie lew! Kiedy odszedł od niego, lew upatrzył go sobie i zabił go. **37.** [Ów człowiek] znalazł sobie innego człowieka i rzekł: Uderz mnie, proszę! Wtedy ten człowiek wymierzył mu taki cios, że go zranił. **38.** A ów prorok poszedł i stanąwszy królowi izraelskiemu na drodze, nie dał się poznać dzięki przepasce na oczach. **39.** A kiedy król go mijał, wtedy on zawołał do króla i rzekł: Twój sługa szedł w wir walki i oto jakiś człowiek oddalił się i przyprowadziwszy kogoś do mnie, powiedział: Pilnuj tego człowieka. Jeśliby zniknął, to będziesz musiał za jego życie oddać twoje życie albo będziesz musiał zapłacić talent srebra. **40.** I właśnie zdarzyło się, że kiedy twój sługa był zajęty tu i tam, wówczas [pilnowany] znikł.

Król izraelski wówczas mu powiedział: Taki niech będzie na ciebie wyrok, ty sam rozstrzygnąłeś. **41.** A on szybko zdjął przepaskę ze swoich oczu. Dopiero wtedy król izraelski spostrzegł, że to jest jeden z proroków. **42.** Wówczas [tamten] powiedział mu: Tak mówi Pan: Za to, że wypuściłeś ze swojej ręki człowieka, który podlega mojej klątwie, będziesz musiał za jego życie oddać twoje życie i twój lud za jego lud. **43.** Król izraelski odjechał więc niezadowolony i rozgniewany; i przybył do Samarii.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.